

i Pray – Adwent i Boże Narodzenie

– George Boronat, wyd. w drodze – Poznań 2024

III niedziela Adwentu:

Łk 3,1—14.16: (10) Pytały go tłumy: Cóż więc mamy czynić? (11) On im odpowiadał: Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni. (12) Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: Nauczycielu, co mamy czynić? (13) On im odpowiadał: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono. (14) Pytali go też i żołnierze: A my, co mamy czynić? On im odpowiadał: Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie. (...) (16) on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem.

Komentarz:

Dzisiaj jest niedziela „**Gaudete**”. **Gaudete** to forma rozkazująca czasownika „cieszyć się, radować się”.

Dzisiejsza msza święta rozpoczyna się słowami św. Pawła: „**Radujcie się zawsze w Panu; raz jeszcze powtarzam: radujcie się!**” (Flp 4,4). To rozkaz: radujcie się, ponieważ Pan nadchodzi, jest już blisko (por. Flp 4,5).

Radujcie się, mówi nam dzisiaj liturgia, ponieważ nasze dni ciemności zbliżają się do końca, świt jest tuż – tuż. Wstaje słońce: **Syna nadchodzi**.

Pierwszym krokiem, aby móc radować się w Panu, jest odrzucenie grzechu, żebyśmy mogli żyć życiem łaski.

W dzisiejszej Ewangelii ludzie pytali Jana Chrzciciela, co mają czynić.

Za każdym razem odpowiadał im, że powinni z czymś zerwać i nie być chciwi. Jan Chrzciciel nauczał tego, czym żył: był ubogi, miał tylko tyle, ile potrzebował.

Pan Jezus pokazał nam to oderwanie od rzeczy materialnych, rodząc się w stajni, nie mając pieniędzy na zapłacenie rzymskich podatków, nie mając miejsca, gdzie mógłby złożyć swoją głowę ...

Oderwanie otwiera serce na prawdziwą radość.

Jeśli nasze serca nie są zapełnione rzeczami, to mogą być pełne radości. Radość jest owocem świętości. Jeśli chcesz owocu radości, powinieneś troszczyć się o wzrost drzewa świętości.

Nieprzyjaciel nienawidzi radości tak bardzo, jak nienawidzi Boga. Dobry uśmiech jest dla nieprzyjaciela jak odstraszacz na komary.

- Myślę, że zostaniesz świętą – powiedział kiedyś św. Bernard swojej siostrze Humbelinie.

- Naprawdę? – odparła uśmiechnięta. – Skąd wiesz?

- To oczywiste! – wyjaśnił brat. – Nigdy nie tracisz poczucia humoru i zawsze jesteś uśmiechnięta. To znak: piekło nigdy nie ma poczucia humoru ani prawdziwego uśmiechu.

Maryjo, przyczynno naszej radości, pomóż mi zawsze być radosnym, ponieważ „smutek jest sprzymierzeńcem wroga” (św. Josemaria Escriva)

III poniedziałek Adwentu:

Mt 21,23-27: (23) Gdy przyszedł do świątyni i nauczał, przystąpili do Niego arcykapłani i starsi ludu z pytaniem: Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę? (24) Jezus im odpowiedział: Ja też zadam wam jedno pytanie; jeśli odpowiecie Mi na nie, i Ja powiem wam, jakim prawem to czynię. (25) Skąd pochodził chrzest Janowy: z nieba czy od ludzi? Oni zastanawiali się między sobą: Jeśli powiemy: z nieba, to nam zarzuci: Dlaczego więc nie uwierzyliście mu? (26) A jeśli powiemy: od ludzi - boimy się tłumu, bo wszyscy uważają Jana za proroka. (27) Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. On również im odpowiedział: Więc i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

Komentarz:

Niezbyt często widzimy kogoś przychodzącego do Ciebie, Panie Jezu, z pytaniem i odchodzącego bez odpowiedzi, ale oczywiście nie każdy z nas jest gotowy na słuchanie.

Są ludzie, którzy modlą się i mówią do Ciebie, Panie, ale nie chcą słuchać Twojego głosu ze względu na lęk, że mogą usłyszeć coś, co skomplikuje ich życie.

Modlitwa jest **dialogiem**. Dialog składa się z mówienia oraz słuchania.

Ale czasami poświęcamy naszą modlitwę na proszenie o różne rzeczy, na opowiadanie o swoich problemach albo po prostu na rozpraszanie się jakimś tekstem lub naszymi własnymi myślami, nie pozwalając Bogu, aby nam odpowiedział.

Cisza to ważna część naszej modlitwy. To Boża kolej na mówienie.

Kiedy spędzamy cały czas modlitwy na mówieniu, Bóg nie ma czasu na odpowiedź.

Młody człowiek odbył długą drogę, aby spotkać się ze starszym, mądrym księdzem, i poprosił, aby ten nauczył go modlitwy.

Starszy ksiądz podniósł swój palec wskazujący i powiedział: - Słuchaj, synu ...

Chłopak szybko wyciągnął notes ze swojej kieszeni i zaczął zapisywać te słowa.

- Słucham, księże. Co dalej? – powiedział nastolatek.

- Nie mam do dodania nic więcej. Po prostu słuchaj – rzekł ksiądz.

Aby nauczyć się modlić, naucz się słuchać.

Nasza modlitwa jest dialogiem, podczas którego mówimy oraz słuchamy, ponieważ Bóg także słucha i mówi. Ale pamiętaj, że Bóg jest tutaj główną postacią.

„Kluczowe nie jest to, co powiemy, ale co Bóg nam mówi i co On mówi innym przez nas. W ciszy On nas słucha; w ciszy On mówi do naszych dusz. W ciszy otrzymujemy przywilej słuchania Jego głosu” (**św. Teresa z Kalkuty**).

Maryjo, Nauczycielko modlitwy, naucz mnie rozmowy z Bogiem.

III wtorek Adwentu:

Mt 21,28-31: (28) Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy! (29) Ten odpowiedział: Idę, panie!, lecz nie poszedł. (30) Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: Nie chcę. Później jednak opamiętał się i poszedł. (31) Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca? Mówią Mu: Ten drugi. Wtedy Jezus rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego.

Komentarz:

Obydwaj synowie zrobili coś źle. Pierwszy nie był gotowy do pomocy na początku, ale później pomyślał o swoim ojcu, zrozumiał swój obowiązek i zdecydował się go wykonać

Drugi miał na początku dobre nastawienie. Wiedział, że powinien pomóc. Chciał pomóc. Ale kiedy nadszedł moment na działanie ... po prostu tego nie zrobił. Nie był „złym synem”, który zdecydował, aby nie być posłusznym; **chciał** ... ale tego nie zrobił.

Święty Paweł odniósł się do tego, kiedy pisał: „**Nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę**” (Rz 7,15.19)

Lenistwo, na przykład, tak właśnie działa. Chcemy coś zrobić, ale zaczynamy to odkładać. I w końcu w ogóle tego nie robimy. Żałujemy, ponieważ chcielibyśmy to zrobić, ale w końcu tego nie robimy.

Jak wielu ludzi podjęło decyzję, aby zrobić coś ważnego w życiu, ale w końcu nie potrafili się do tego zabrać!

Jedną z najlepszych strategii wroga nie jest sugerowanie, abyśmy zrobili złe rzeczy, ale przekonywanie nas do zaprzestania robienia rzeczy dobrych. To tak zwane zaniedbania.

Nie robimy dobrej rzeczy nie dlatego, że tak postanowiliśmy, ale dlatego, że nigdy nie zdecydowaliśmy się, aby ją zrobić.

Kiedy Pan Jezus mówi o tych, którzy nie wejdą do Nieba, tłumaczy On, że stało się tak nie z powodu tego, co zrobili, ale z powodu tego, czego nie zrobili: „**Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść ...**”.

Ludzie nie zdają egzaminów nie dlatego, że tak sobie postanowili, ale dlatego, że po prostu się nie uczą.

Większość ludzi przestaje modlić się nie dlatego, że decyduje się przestać to robić, ale dlatego, że niemodlenie się jest wygodniejsze.

„Świat oferuje wam wygodę – napisał kiedyś **Benedykt XVI** – ale nie zostaliśmy stworzeni dla wygody. **Zostaliśmy stworzeni dla wielkiej rzeczywistości – dla samego Boga**”.

Maryjo, Panno Wierna, to Twoje dziecko, jakim jestem, zostało stworzone do rzeczy wielkich. Pomóż mi dojść do celu, jaki Twój Syn ma dla mnie. Spraw, bym zawsze czynił to, co On chce, abym czynił, wtedy, kiedy On chce, abym to czynił, w sposób, w jaki On chce, abym to czynił ... I zawsze z miłości do Boga.

III środa Adwentu:

Łk 7,18-20.22: (18) O tym wszystkim donieśli Janowi jego uczniowie. Wtedy Jan przywołał do siebie dwóch spośród swoich uczniów (19) i posłał ich do Pana z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? (20) Gdy ludzie ci zjawili się u Jezusa, rzekli: Jan Chrzciciel przysyła nas do Ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? (...) (22) Odpowiedział im więc: Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię.

Komentarz:

Ludzie oczekiwali na przyjście Mesjasza. Dobrze znali proroctwa dotyczące jego przyjścia, ale byli trochę zdezorientowani.

Zarówno Jan, jak i Jezus pasowali do niektórych proroctw.

Kiedy przyszli, aby zapytać Jana, odpowiedział im w sposób bardzo jasny: „**Ja nie jestem Mesjaszem**”. Kiedy zapytano go o Jezusa, odpowiedział po prostu coś w stylu: „Idźcie i zapytajcie się jego samego!”.

Kiedy w końcu zapytali o to Jezusa, On wskazał im na to, co robi, i poprosił ich, aby sami odpowiedzieli na pytanie, ile to jest „dwa dodać dwa”.

Jezus nigdy nie powiedział swoim uczniom: „Jestem Mesjaszem, Synem Boga, drugą osobą Trójcy Świętej ...”. Wydaje się, że nie powiedział im wprost, ponieważ chce, abyśmy sami tę prawdę odkryli.

Pozwala ludziom zobaczyć jak działa, i pomaga wyciągnąć wnioski. Dobrzy nauczyciele robią tak ze swoimi uczniami. Zapraszają ich do myślenia i do znalezienia odpowiedzi. A kiedy ją znajdą ... nauczyciel potwierdza ją. Uczniowie nigdy nie zapominają tych „osobistych odkryć”.

Kiedy w końcu św. Piotr mówi do Jezusa, „**Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego**”, Jezus odpowiada mu: „Masz rację”.

Kiedy najwyższy kapłan zapytał Jezusa, czy On jest Synem Bożym albo Piłat zapytał Go, czy jest królem, Jezus zrobił to samo, odpowiedział: „**Ty mówisz, że Ja jestem królem**”.

Bóg nigdy nikogo nie zmusza. Oczekuje na to, abyśmy popatrzyli, zobaczyli, zapytali, rozważyli, pomyśleli i w końcu – odkryli. Kiedy już odkryjemy, wtedy Bóg potwierdza: „Masz rację!”.

Twoje powołanie podobnie, nie spadnie na ciebie z nieba jak meteoryt.

Bóg oczekuje, abyś szukał Go, modlił się w tej intencji, zapytał Go ... Abyś popatrzył na Niego, abyś starał się o to wywnioskować ze sposobu, w jaki On troszczył się o ciebie do tego momentu, oraz z tego, co On tobie dał.

I kiedy to odkryjesz i powiesz Mu, że chcesz czynić Jego wolę. On cię utwierdza w tym przekonaniu: „Trafiłeś!”, i przynosi pokój do twojej duszy.

Maryjo, Służebnico Pańska, pomóż mi powiedzieć z Tobą:

„**Niech mi się stanie według słowa twego**”.

III czwartek Adwentu:

Lk 7,24.26-28: (24) Gdy wysłannicy Jana odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? (...) (26) Ale coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka. (27) On jest tym, o którym napisano: Oto posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. (28) Powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana. Lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on.

Komentarz:

Od początku świata nikt nie został powołany do tak szlachetnego i świętego zadania jak Jan Chrzciciel.

Prorocy zapowiedzieli przyjście Pana Jezusa, ale dopiero św. Jan wskazał na niego palcem. Żaden prorok nie miał tak ważnej misji jak ta. Tak więc Jan był większy od każdego z nich.

Ale Pan Jezus dodaje:

„Lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on”.

Święci w niebie nie są wielcy dlatego, że ich powołanie było wielkie, ale dlatego, że odpowiedź na ich powołanie była wspaniała. Święty Jan jest tego przykładem.

Jak różna to postawa od postawy jego ojca! Kiedy anioł powiedział Zachariaszowi o Bożym planie, starzec nie dowierzał; nie był na to gotowy.

Jan z kolei całkowicie zaangażował się w realizację swojej misji, od początku do końca, aż do męczeństwa. Taka jest odpowiedź, na jaką liczy Bóg.

Święta Franciszka Cabrini została poproszona przez papieża Leona XIII, aby pojechać do Ameryki i zająć się mieszkającymi tam włoskimi imigrantami.

Miała inne plany i nie żywiła przekonania do tego pomysłu – ale była posłuszna i pojechała. Kiedy dotarła do Nowego Jorku, odkryła, że dwie panie, które chciały podarować dużo pieniędzy, aby można było otworzyć sierociniec i szkołę, wycofały się z tego pomysłu.

Arcybiskup Nowego Jorku Corrigan, który poprosił o przyjazd Franciszki, był tak zawiedziony, że zasugerował, by wróciła z towarzyszkami do Włoch.

„Nie, Ekszelencjo – odpowiedziała św. Franciszka – ojciec święty wysłał nas tu, przyjechałyśmy ... i zostaniemy!”

Dzięki Bogu została! I jej posługa przyniosła wielkie owoce! A wszystko dzięki jej determinacji.

Każdy z nas ma powołanie i mamy zrobić wszystko co w naszej mocy, aby je wypełnić. Ty, co decyduje o wielkiej świętości, nie jest ‘wielkie powołanie’ (jak św. Jana Chrzciciela, ale „**wielka odpowiedź**” na nie (również jak św. Jana Chrzciciela).

Maryjo, Matko moja, pomóż mi być hojnym i zdeterminowanym, bym zrobił wszystko, co trzeba, aby wypełnić moje powołanie, moją misję, do samego końca.

III piątek Adwentu:

J 5,33-34.36: (33) Wysłaliście poselstwo do Jana i on dał świadectwo prawdzie. (34) Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni. (35) On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem. (36) Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wykonania; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał.

Komentarz:

Czyny są świadectwem dla słów. Innymi słowy: „Czyny są głośniejsze niż słowa”.

Tak się stało z Panem Jezusem.

Święty Jan Chrzciciel wskazał na Niego i wielu z jego uczniów poszło za Jezusem. Ale po jakimś czasie szli za Jezusem nie ze względu na świadectwo Jana Chrzciciela, ale z powodu czynów Jezusa.

To samo stało się w wiosce samarytańskiej. Kobieta poszła i opowiedziała swoim sąsiadom o Jezusie i „**wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej**” (J 4,39).

Ale po osobistym spotkaniu z Panem Jezusem mieszkańcy miasta powiedzieli kobiecie: „**Wierzmy już nie dzięki twemu opowiadaniu**” ... „Nie potrzebujemy już twojego świadectwa – mogli dodać – ponieważ spotkaliśmy Go osobiście!”.

Świętość polega właśnie na tym. Czyny świętych świadczą o ich świętości. Nie potrzebują „fanklubu”, który zachwyca się nimi. Świadczy o nich ich zachowanie.

Podczas hiszpańskiej wojny domowej bł. Alvaro del Portillo musiał dołączyć do wojskowej szkoły inżynierów, przeznaczonej dla oficerów, którzy nie przeszli przez szkołę wojskową. Od razu po zapisaniu się poprosił dowódcę o zgodę na codzienne uczestnictwo we mszy świętej w pobliskim klasztorze Miraflores.

Dowódca udzielił mu jedynie nieoficjalnej zgody. „Jeśli – powiedział mu przełożony – żandarmeria wojskowa będzie cię przesłuchiwać, to ja nie przyznam się, że kiedykolwiek wydałem ci takie pozwolenie”.

Nic nie zatrzymało go przed codziennym uczestnictwem we mszy świętej. Oprócz znaczącej odległości, jaką trzeba było przejść, Alvaro musiał także wstawać bardzo wcześnie i mierzyć się ze srogą zimą okolic Burgos, ponieważ wracał wczesnym rankiem, kiedy jeszcze panował nocny chłód.

Ale jego dobry przykład nie pozostał niezauważony ani bezowocny. Parę tygodni później, kiedy szkolenie dobiegało końca, nie chodził na mszę sam ... Około trzydziestu jego kolegów chodziło razem z nim! Szli za nim nie dlatego, że przekonał ich mądrymi słowami, ale dlatego, że szedł przed nimi.

Maryjo, Panno czcigodna, niech moje czyny mówią głośniejszymi niż moje słowa; abym prowadził innych do Boga nie mądrymi słowami, ale świętym przykładem.

III sobota Adwentu: 17 grudnia

Mt 1,1-3.15-16: Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci; Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Ezrona; Ezron ojcem Arama. (...). Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.

Komentarz:

Dzisiaj rozpoczynamy drugą część Adwentu. Wcześniej był czas oczekiwania, teraz wkraczamy w okres bezpośredniego przygotowania do uroczystości Bożego Narodzenia. Czytania mszalne kierują naszą uwagę na narodzenie Pana Jezusa.

Dzisiejsza Ewangelia jest pełna imion Jego przodków. Wiele z tych imion brzmi obco, inne to znani patriarchowie i święci. Jeszcze inne to z kolei znani grzesznicy.

Przed nadejściem Pana Jezusa historia jest tworzona przez mieszankę świętych i grzeszników, wielu z nich jest dla nas anonimowych.

Pan Bóg posłużył się każdym z nich, aby przynieść nam swoje zbawienie.

Bóg „pisze prosto na krzywych liniach”. Może wybrać kogokolwiek, według swego uznania, jako swoje narzędzia.

I kiedy dokonują się Jego wspaniałe dzieła, to Artysta zasługuje na uznanie, a nie Jego narzędzia.

Nie znajdziemy żadnego pomnika pióra Mickiewicza – to nie pióro, a artysta był wielki.

Byłoby dziwne, gdyby ktoś z listy przodków Pana Jezusa twierdził, że to on przyniósł zbawienie; że dzięki niej czy dzięki niemu Syn Boży stał się człowiekiem albo że bez nich zbawienie nie byłoby możliwe.

To Bóg przyniósł zbawienie. Oni mieli przywilej bycia wybranymi do współpracy w tym dziele. To wszystko.

Papież Jan Paweł I opisał komiczną scenę: wyobraź sobie, że podczas wejścia Pana Jezusa do Jerozolimy osiołek, na którym jechał, mógłby myśleć na głos. Widząc wiwatujący i kładący przed nim palmy tłum, osioł patrzyłby wokół siebie z szerokim uśmiechem i dziękował swoim widzom: „Dzięki! Bardzo dziękuję! Dobrze, że przyszliście!”. Śmieszne!

Ta sama absurdalna scena powtórzyłaby się, gdybyśmy my, narzędzia w Bożych rękach, przywłaszczyli sobie wspaniałe dzieła, jakich Bóg dokonuje poprzez nas.

Jeśli Bóg wybiera nas, aby dokonać wielkich rzeczy, nigdy nie powinniśmy zapomnieć, że jesteśmy tylko narzędziami. On jest Artystą.

Maryjo, Matko Boża, pomóż mi być wdzięcznym za przywilej bycia Bożym narzędziem.